

Krzysztof Lesiakowski

**DZIAŁALNOŚĆ WOJENNA MIECZYŚŁAWA MOCZARA  
(IX 1939 – I 1945)**

Okres wojny w karierze Mieczysława Moczara stanowił etap, który w dużym stopniu uwarunkował większość jego późniejszych sukcesów. Gdy zbliżał się 1 września 1939 r., Mieczysław Moczar (właściwie Mikołaj Demko<sup>1</sup>) odbywał w więzieniu w Łęczycy dwuletni wyrok za działalność w Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom [dalej: MOPR]. Był w tym czasie osobą praktycznie nieznaną. Jego działalność przed aresztowaniem ograniczała się do obszaru dzielnicy Łódź-Górna. Gdy wojna dobiegała końca był już członkiem Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej [dalej: KC PPR] i jednym z kilku szefów Wojewódzkich Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego. Z działacza szczebla dzielnicowego, awansował do elity władzy powojennej Polski.

Po opuszczeniu w pierwszych dniach września więzienia w Łęczycy dotarł do stolicy, gdzie został przyjęty do Robotniczych Batalionów Obrony Warszawy. Jest bardzo wątpliwe, aby uczestniczył w walce czynnej. Prawdopodobnie była to działalność pomocnicza, przy budowie prowizorycznych umocnień i okopów na obrzeżach miasta<sup>2</sup>. Nie ma jednak pewności, że faktycznie tak było.

Liczne niejasności pojawiają się przy próbie ustalenia dalszych wrześniowych losów M. Moczara. W jego wspomnieniach znajdujemy informacje, że dostał się do niemieckiej niewoli. Następnie marszem przez Żyrardów, wraz z grupą innych jeńców, miał być doprowadzony do Częstochowy. Stąd

<sup>1</sup> Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], KC PZPR, Biuro Spraw Kadrowych [dalej: BSK], teczka osobowa [dalej: t. osob.] M. Moczara, Ankiety z 4 III 1945 r. i 2 X 1979 r., sygn. 237/XXIII-910, s. 3, 5; Pierwszy raz w polskiej literaturze historycznej rodowe nazwisko Moczara ujawniła M. Turlejska (*O wojnie i podziemiu*, Warszawa 1959, s. 93).

<sup>2</sup> *Łódź w walce o wolność*, red. I. Tarłowska, Warszawa 1947, s. 43; AAN, Relacja I. Logi-Sowińskiego, sygn. R-285, s. 3.

transportem kolejowym, w nieludzkich warunkach – pięć dni nie otwierano wagonu – jeńcy dowiezieni zostali do obozu w Guben (tzw. Dulag D w Amtitz bei Guben, czyli Gębicach k. Gubina)<sup>3</sup>. Jednak te autobiograficzne wypowiedzi budzą pewne wątpliwości. Pierwszą z nich, mającą charakter ogólny, jest zastrzeżenie co do długości podróży kolejowej z Częstochowy do Guben. Zdaniem M. Moczara miało to być aż 5 (w innym źródle nawet 6) dni. Wydaje się, że to stanowczo za długo. Pamiętać też trzeba, że podpisana 28 września umowa o kapitulacji Warszawy przewidywała zwolnienie do domu wszystkich szeregowców. W związku z tym M. Moczar – zakładając, że faktycznie wstąpił do owych ochotniczych batalionów, czyli że był zwykłym żołnierzem – nie powinien dostać się do niemieckiej niewoli, chyba że nastąpiło to jeszcze przed podpisaniem wspomnianej umowy. W tej sytuacji powstaje pytanie, kiedy ewentualnie mógł znaleźć się w rękach Niemców?

W dostępnych publikacjach i materiałach trudno znaleźć nie budzącą zastrzeżeń datę odnoszącą się do tego zagadnienia. W swym życiorysie sporządzonym dla KC PPR, z 3 kwietnia 1945 r., podał, iż został zatrzymany przez Niemców już 20 września, a więc jeszcze przed ostateczną kapitulacją Warszawy<sup>4</sup>. Natomiast w jednym z artykułów wspomnieniowych pisał, że fakt ten zdarzył się 17 września na przedmieściu stolicy (przy kopaniu rowów)<sup>5</sup>. W ankiecie sporządzonej 29 marca 1949 r. napisał, że w Guben był już 25 września 1939 r.<sup>6</sup> Fakt ten w połączeniu z datą 17 lub 20 września, jako momentem dostania się do niewoli, koliduje z informacją o dwudniowym pobycie na stadionie w Żyrardowie, nieokreślonej liczbie dni marszu do Częstochowy (ponad 150 km – minimum 5 dni marszu) i dalej pięciodniowej (lub sześciodniowej) podróży pociągiem. Istnieje więc tutaj wyraźna rozbieżność chronologiczna.

Kolejną wątpliwość nasuwa pytanie o datę i przyczynę zwolnienia z obozu w Guben? Można trafić na informacje, że zwolnienie to nastąpiło 1 bądź 15 grudnia 1939 r.<sup>7</sup> Brak jednak jakichkolwiek danych o tym, czy uwolniono wszystkich przetrzymywanych w tym obozie, czy tylko jakąś wyselekcjonowaną grupę? W pierwszych miesiącach po zakończeniu działań wojennych Niemcy faktycznie wypuścili na wolność część wziętych do niewoli (niezdolnych do pracy, ciężko rannych i kontuzjowanych). Ich liczbę szacuje się na 120 tys.<sup>8</sup> W październiku i listopadzie zwolniono też jeńców

<sup>3</sup> *Łódź w walce...*, s. 44–46; AAN, t. osob. M. Moczara, sygn. 8144/2, s. 4–7.

<sup>4</sup> AAN, KC PZPR, BSK, t. osob. M. Moczara, sygn. 237/XXIII–910, s. 7.

<sup>5</sup> M. Moczar, *Barwy czasu. Droga w najkrótszą noc i najdłuższy dzień do kraju*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” [dalej: WPH] 1972, nr 4, s. 141.

<sup>6</sup> Centralne Archiwum Wojskowe [dalej: CAW], t. osob. M. Moczara, sygn. 1600/76/233, s. 8.

<sup>7</sup> *Łódź w walce...*, s. 1; M. Moczar, *Barwy czasu...*, s. 142.

<sup>8</sup> J. Pollack, *Jeńcy polscy w hitlerowskiej niewoli*, Warszawa 1986, s. 14; *Vide* też: M. Moczar, *Barwy czasu...*, s. 141; W. Lemiesz, *Jeńcy i robotnicy cudzoziemscy w Gubinie*, [w:] *Gubin*, Zielona Góra 1971, s. 44–45.

narodowości niemieckiej, ukraińskiej i białoruskiej. Niestety nie można ustalić, który z czynników zadecydował – przyjmując, że rzeczywiście M. Moczar przebywał w niewoli niemieckiej – o jego zwolnieniu. On sam o przyczynach tej nagłej zmiany swojego losu niestety nigdy nie wspominał. Kwestia jego pobytu w Guben, moment i przyczyna zwolnienia, nie przestają więc budzić wątpliwości.

Również dalsze losy M. Moczara nie są zbyt łatwe do przejrzystego naświetlenia. W literaturze można znaleźć informacje, iż po przybyciu w końcu 1939 r. do Łodzi doszedł do przekonania, że w mieście tym należy natychmiast podjąć walkę z Niemcami i w efekcie zaczął tworzyć komórki konspiracyjne. Ukrywano w ten sposób istotny dla jego dalszego życia pobyt w, zajęтым przez Związek Radziecki, Białymstoku. Faktu tego nie da się jednak kwestionować. Potwierdzają to publikacje i źródła archiwalne<sup>9</sup>.

Po 17 września 1939 r. wielu polskich komunistów podejmowało decyzje o przedostaniu się na tereny wschodnie Rzeczypospolitej, kontrolowane przez Armię Czerwoną. Również M. Moczar znalazł się w tej grupie. W Łodzi mógł się czuć zagrożony, a przekroczenie linii demarkacyjnej między III Rzeszą a ZSRR w tym okresie nie stanowiło większego problemu.

Działalność M. Moczara w okresie „białostockim” jest mało znana. Duży problem stanowi ustalenie, kiedy się ona rozpoczęła? Sam Moczar przyznawał, że doszło do tego w końcu grudnia 1939 r. Ale, jeśli wierzyć relacji Ignacego Logi-Sowińskiego, musiało to nastąpić znacznie wcześniej. Potwierdził on bowiem fakt silnego zaangażowania się M. Moczara w działalność propagandową związaną z tzw. wyborami do Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Białorusi<sup>10</sup>. Oznacza to, że w Białymstoku musiały się on znaleźć już w październiku 1939 r., a to praktycznie wykluczałoby możliwość pobytu w obozie w Guben. Sam M. Moczar nie wspominał nigdy o udziale w tejże akcji wyborczej, przyznawał jedynie, że pracował najpierw jako robotnik w fabryce tapet, później zaś jako „brygadier betoniarz” w bliżej nie określonym 5 Kombinacie<sup>11</sup>. Brygada stachanowska pod jego kierownictwem została „3 razy nagrodzona za wyniki pracy” (od 300 do 315% normy). Ogólnikowo stwierdzał również, że działał w Białymstoku jako

<sup>9</sup> AAN, KC PZPR, BSK, t. osob. M. Moczara, sygn. 237/XXIII-910, s. 7, 9; CAW, t. osob. M. Moczara, sygn. 1600/76/233, s. 8; E. Gronczewski, *Kalendarium walk GL i AL na Lubelszczyźnie 1942–1944*, Lublin 1974, s. 190; *Warszawa – Lewa Podmiejska 1942–1945*, Warszawa 1971, s. 305; *Ludzie, fakty, refleksje*, Warszawa 1961, s. 10; E. M. Ożóg, *Władysław Gomułka. Biografia polityczna*, t. 1, Warszawa 1989, s. 58; *Ruch robotniczy na Białostocczyźnie. Studia i materiały*, red. M. Gnatowski, Warszawa 1987, s. 153.

<sup>10</sup> Relacja I. Logi-Sowińskiego z 4 IV 1991 r.; J. Nowak-Jeziorański, *Wojna w eterze: wspomnienia*, t. 2: *Polska z oddali: 1959–1976*, Londyn 1988, s. 240.

<sup>11</sup> AAN, KC PZPR, BSK, t. osob. M. Moczara, sygn. 237/XXIII-910, s. 7; CAW, t. osob. M. Moczara, sygn. 1600/76/233, s. 8; Archiwum Państwowe w Łodzi [dalej: APL], Komitet Wojewódzki [dalej: KW] PPR, Relacja M. Moczara, sygn. 474, s. 10.

propagandzista<sup>12</sup>. Jeśli przyjąć za pewnik, że przybył do tego miasta w grudniu 1939 r., to ostatnia uwaga nie będzie miała większego znaczenia, ale jeśli przybył tu w październiku, to wysoce prawdopodobny będzie jego udział w „walce o wybory” do Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Białorusi.

Z przytoczonych informacji wynika, że M. Moczar pracował jako robotnik w branży budowlanej oraz „udzielał” się w pracy propagandowej. Wydaje się, że właśnie w ten sposób, mimo trudnych warunków startu, potrafił zdobyć środki na utrzymanie i, co ważniejsze, zainteresować własną osobą władze radzieckie. Nasuwa się więc kolejne pytanie – jaka radziecka instytucja ukierunkowała jego dalszą działalność? Kto wysłał go na kurs agentów bliskiego rozpoznania w ośrodku szkoleniowym pod Smoleńskiem, a po jego ukończeniu – do międzynarodowej szkoły dywersji i wywiadu w mieście Gorki?<sup>13</sup> Z dostępnych informacji wynika, że był to wywiad wojskowy (GRU – Głównoje Razwiedywatielnoje Uprawlenije). W grudniu 1939 r. Moczar został zwerbowany do pracy wywiadowczej przez Wydział Wywiadu Sztabu Zachodniego Specjalnego Okręgu Wojskowego Armii Czerwonej<sup>14</sup>. Okoliczność owa jest też pośrednim dowodem na to, iż musiał przybyć do Białegostoku odpowiednio wcześniej. Jest wątpliwe, żeby docierając do tego miasta w grudniu, już w tym samym miesiącu został zaangażowany przez wywiad. Należy założyć, iż musiał uprzednio zwrócić czymś na siebie uwagę. Znakomitą okazję ku temu stanowiła właśnie akcja wyborcza z października 1939 r.

Z oczywistych względów odtworzenie w biografii okresu, w którym dochodzi do powiązań ze służbami wywiadowczymi, jest sprawą bardzo skomplikowaną. Niezmiernie łatwo można też popełnić błąd. Trzymając się jednak tych źródeł, do których da się dotrzeć, wolno stwierdzić, iż tylko w pierwszej połowie 1941 r. M. Moczar dwukrotnie przekraczał granicę „przyjaźni” między III Rzeszą i ZSRR. O pierwszej z tych misji w jednym z życiorysów napisał: „W lutym 1941 r. zostałem wysłany na stronę okupowaną przez Niemców i z zadania tego wywiązałem się na *otliczno*, jak mi powiedziano”<sup>15</sup>. Misja owa rysuje się dość tajemniczo. Inne okoliczności wskazują, iż doszło do niej raczej na przełomie marca i kwietnia 1941 r., a nie w lutym. Droga lądową (mimo iż ukończył kurs spadochronowy<sup>16</sup>),

<sup>12</sup> AAN, KC PZPR, BSK, t. osob. M. Moczara, sygn. 237/XXIII-910, s. 7.

<sup>13</sup> J. Nowak-Jeziorański, *op. cit.*, s. 240; J. Eisler, *Marzec 1968. Geneza. Przebieg. Konsekwencje*, Warszawa 1991, s. 42.

<sup>14</sup> *Polska – ZSRR. Struktury podległości. Dokumenty WKP(B) 1944–1949*, Warszawa 1995, s. 68.

<sup>15</sup> AAN, KC PZPR, BSK, t. osob. M. Moczara, sygn. 237/XXIII-910, s. 7.

<sup>16</sup> Motyw kursu spadochronowego pojawiał się niekiedy w jego tekstach wspomnieniowych: APŁ, KW PPR, Relacja M. Moczara, sygn. 474, s. 11; M. Moczar, *Barwy czasu...*, s. 149; *idem*, *Spadochroniarze*, „Panorama Północy” 1963, nr 9, s. 6.

poprzez Generalne Gubernatorstwo [dalej: GG] dotarł do znajdującej się na obszarze „Kraju Warty” Bydgoszczy, aby wykonać zadanie skontaktowania się z byłym oficerem Wojska Polskiego [dalej: WP], „człowiekiem dojrzałym politycznie, o lewicowych poglądach”, w tym czasie wyższym urzędnikiem kolejowym<sup>17</sup>. Nie wiemy, kim dokładnie była osoba, z którą M. Moczarowi po licznych perypetiach udało się skontaktować i jaki był cel tego spotkania? Przedstawione informacje pokazują jednak M. Moczara, mającego kryptonim wywiadowczy „Kruk” (ros. „Woron”) i numer ewidencyjny 036, jako osobę zaufaną wywiadu radzieckiego, która brała udział w wymagającej odwagi i sprytu tajnej operacji wywiadowczo-łącznikowej. Czynią zeń człowieka, który stał się w jakimś stopniu znany władzom ZSRR<sup>18</sup>. Fakt ten mógł mieć znaczenie w niedalekiej przyszłości. Nie oznacza to bynajmniej, iż Moczar posiadał jakiś szczególny kapitał zaufania wywiadu Armii Czerwonej, czy że pełnił permanentnie tylko funkcje wywiadowcze.

Co działo się z nim po powrocie do Białegostoku? To, jak i wiele innych, pytanie pozostaje niestety bez odpowiedzi. W czerwcu 1941 r., po uprzednim ustaleniu dokładnej trasy, przygotowywał się – z polecenia Wydziału Wywiadu Sztabu Zachodniego Specjalnego Okręgu Wojskowego Armii Czerwonej do powtórnego przejścia linii oddzielającej III Rzeszę od ZSRR. Znowu pieszo, zdany jedynie na własne siły, 20 czerwca znalazł się w pobliżu granicy w okolicy Ostrołęki (wsie Bagatele, Dalekie, Sulęcín). W nocy pokonał zasieki z drutów i przeszedł na stronę niemiecką<sup>19</sup>. Gdy armie niemieckie ruszyły w błyskawicznym tempie na wschód, M. Moczar przedzierał się w kierunku przeciwnym, przez Warszawę, ponownie do Bydgoszczy<sup>20</sup>.

W czerwcu 1941 r. rozpoczynał swoją kolejną misję łącznikową. Prawdopodobne jest również to, że od początku celem wyprawy było tworzenie siatki wojskowo-komunistycznej. Niekorzystny dla ZSRR rozwój wypadków na froncie mógł też wpłynąć na podjęcie przez niego samodzielnej decyzji o konieczności organizowania antyniemieckiego podziemia w znanej mu Łodzi. Ale fakt, że na 3 tygodnie przed nim do Łodzi dotarł, również z Białegostoku, Ignacy Loga-Sowiński, wskazuje, że najprawdopodobniej

<sup>17</sup> Idem, *Przez trzy granice. Poszukiwanie nieznanego*, „WPH” 1974, nr 2, s. 413.

<sup>18</sup> *Polska – ZSRR...*, s. 68.

<sup>19</sup> M. Moczar, *Barwy czasu...*, s. 150–156; W ankiecie z 29 III 1949 r. podawał, iż granicę przekraczał w okolicy Sokołowa Podlaskiego. Jest to raczej nieprawda. Sokołów Podlaski leżał ok. 20 km od linii rzeki Bug rozgraniczającej okupację radziecką i niemiecką. Istniejące przesłanki źródłowe nie wskazują ponadto, iż przeprowadził się przez rzekę. Stąd wniosek, że przekroczenie granicy musiało nastąpić na północ od Sokołowa w rejonie Ostrów Mazowiecka–Ostrołęka (CAW, t. osob. M. Moczara, sygn. 1600/76/233, s. 8).

<sup>20</sup> *Polska – ZSRR...*, s. 82; M. Moczar, *Barwy czasu...*, s. 162–163 (w tekście tym M. Moczar przyznał, że z Warszawy udał się nie do Bydgoszczy, lecz wprost do Łodzi).

strona radziecka zaczęła w ten sposób realizować jakiś swój plan. Jest to jednak jedynie hipoteza.

Po przybyciu do Łodzi Mieczysław Moczar (dopiero wtedy pojawia się w źródłach pod tym nazwiskiem i z pseudonimem „Mietek”) nawiązał kontakty z osobami, które znał z przedwojennego okresu działalności na forum MOPR i Komunistycznej Partii Polski [dalej: KPP]. Celem tej akcji było odszukanie i konsolidacja działaczy ruchu rewolucyjnego do walki z okupantem<sup>21</sup>. Nie było to zadanie łatwe, gdyż nieliczne środowisko pozbawione było kierownictwa i pozostawało w stanie bezwładu. Mimo to w sierpniu 1941 r. zorganizował odprawę dla grupki osób, z którymi udało mu się skontaktować. Podczas tego spotkania mówił o konieczności utworzenia silnej, dobrze zakonspirowanej, organizacji do walki z wrogiem. Twierdził jednocześnie, że w Warszawie i w innych miastach takie organizacje już istnieją. Referując ciężką sytuację na froncie wschodnim, podkreślił bezwzględną konieczność prowadzenia śmielszych akcji sabotażowych. Konkretnie zadania ograniczono jednak do zdobycia maszyny do pisania, powielaczy, funduszy oraz papieru<sup>22</sup>.

Z czasem „Mietek” i współdziałający z nim I. Loga-Sowiński zwiększyli liczebność tworzonych kół komunistycznej konspiracji. Organizacyjnie udało się wyjść poza rejon podłódzkiej Retkini i Karolewa. Powiodła się bowiem próba nawiązania kontaktu z grupą sabotażową działającą na znajdującym się na północ od łódzkiego getta „Trzecim Marysinie”<sup>23</sup>. Wydawano, odbijany na powielaczu, własny biuletyn informacyjny. W jego przygotowywaniu, a głównie rozprowadzaniu, obok szeregu innych osób, uczestniczył też „Mietek”. W listopadzie 1941 r. utworzono Front Walki za Naszą i Waszą Wolność. Trzon kierownictwa tej organizacji stanowili M. Moczar i I. Loga-Sowiński. Choć w szeregi Frontu Walki zaczęli wstępować nowi ludzie, faktyczny zasięg tej konspiracji był ciągle mały<sup>24</sup>.

Nowa organizacja w środowisku łódzkich komunistów i osób z nimi sympatyzujących powstała dopiero w chwili, gdy w marcu 1942 r. dotarły do Łodzi wieści o utworzeniu PPR. Do Warszawy wysłano Czesława Szymańskiego, który nawiązał łączność z kierownictwem tej partii. Po jego powrocie z informacjami o powstaniu PPR, łódzcy działacze Frontu,

<sup>21</sup> *Wspomnienia żołnierzy Gwardii i Armii Ludowej*, Warszawa 1962, s. 435; M. Malinowski, *Geneza PPR*, Warszawa 1972, s. 330.

<sup>22</sup> *Wspomnienia żołnierzy...*, s. 436.

<sup>23</sup> APL, Komitet Łódzki [dalej: KŁ] PPR, Akta działaczy ruchu robotniczego, Wspomnienie B. Fausta (brak sygnatury), s. 9.

<sup>24</sup> AAN, t. osob. I. Logi-Sowińskiego, sygn. 8010, s. 4; Relacja I. Logi-Sowińskiego, sygn. R-285, s. 4; KC PZPR, BSK, t. osob. T. Głębskiego, Do Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej, sygn. 237/XXIII-377, s. 3; T. Czapliński, S. Mierzejewski, *Kalendarium walk Gwardii Ludowej i Armii Ludowej w Łodzi i województwie*, Łódź 1968, s. 7.

a wśród nich i M. Moczar, przyjęli w maju 1942 r. deklarację o przyłączeniu się do tej partii. Komendantem Gwardii Ludowej [dalej: GL] na cały obszar Werthegau został właśnie M. Moczar<sup>25</sup>.

Jako komendant łódzkiego Obwodu GL, „Mietek” działał stosunkowo samodzielnie. Struktury podległości obwodów wobec Dowództwa Głównego GL dopiero się kształtowały. Ponadto granica między „Krajem Warty” a GG była poważną przeszkodą w utrzymywaniu regularnych kontaktów z przełożonymi. Obwodowe kierownictwo PPR, z I. Logą-Sowińskim na czele, również było słabe, poza ogólną pomocą o charakterze politycznym, „Mietek” (też członek PPR) nic więcej nie mógł od niego otrzymać. Swoją działalność rozpoczął od zorganizowania niezbędnych struktur: sztabu miejskiego, komend dzielnicowych, podjęcia przygotowań do powołania grup bojowych. Obowiązki swoje traktował bardzo poważnie. Jednemu z działaczy, który nie chciał dać swoich ludzi na akcję bojową, „Mietek” zagroził, że jeśli ten nie zmieni zdania, to po 48 godzinach zabije go! Zarządził również gromadzenie broni, materiałów wybuchowych i środków służących do ich produkcji. Zabiegał też o tworzenie nowych komórek GL, w tym i poza Łodzią, np. w październiku 1942 r. powołał GL w Pabianicach. Podczas zebrania organizacyjnego polecił komendantowi tej komórki utworzenie 15-osobowej bojowej grupy wypadowej i zapowiedział własną jej inspekcję<sup>26</sup>. Mimo tych kroków liczba akcji sabotażowych GL Obwodu Łódzkiego była bardzo skromna.

Działalność GL i PPR w Obwodzie VI Łódzkim, choć niezbyt spektakularna, była jednak dokładnie śledzona przez władze niemieckie. W efekcie, w kwietniu 1943 r., nastąpiła seria aresztowań. „Mietek” tylko dzięki dużemu szczęściu uniknął niemieckiej pułapki (bawiące się przed domem dziecko uprzedziło go o tzw. kotle w mieszkaniu, do którego zmierzał). W obawie przed dalszymi aresztowaniami, M. Moczar podjął decyzję, która równała się praktycznie zawieszeniu aż do odwołania wszelkich kontaktów organizacyjnych. Sam zaś w porozumieniu z resztkami kierownictwa łódzkiej PPR, postanowił udać się do Warszawy, aby osobiście poinformować KC PPR o sytuacji. Istniała również realna groźba, że gestapo wkrótce wpadnie i na jego ślad.

<sup>25</sup> APL, KŁ PPR, Akta działaczy ruchu robotniczego, Wspomnienie B. Fausta (brak sygnatury), s. 11; Okręgowa Komisja Historyczna Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych w Łodzi, Wspomnienie Jana Maziarza, sygn. 274, s. 2–3; T. B o j a n o w s k i, *Łódź pod okupacją niemiecką w latach II wojny światowej (1939–1945)*, Łódź 1991, s. 355.

<sup>26</sup> *Sesja naukowa poświęcona XX rocznicy powstania PPR na terenie woj. łódzkiego – Piotrków Tryb., maj 1962*, Łódź 1963, s. 74–78, 114–115; AAN, t. osob. Józefa Książaka, sygn. 3251, s. 2 oraz t. osob. Józefa Bartłomiejczyka, sygn. 8338, s. 1–5.

W Warszawie „Mietek” otrzymał nowe zadanie, został mianowany dowódcą GL Obwodu II Lubelskiego<sup>27</sup>. Na tereny Lubelszczyzny przybył w maju 1943 r. Główne zadania, które miał do wykonania na tym obszarze polegały na uporządkowaniu i nadaniu grupom GL jednolitego charakteru wojskowego, zorganizowaniu sprawnego ośrodka kierowniczego, wzmocnieniu siły bojowej jednostek leśnych GL i poszerzeniu płaszczyzny walki z okupantem<sup>28</sup>.

W ramach realizacji powyższych celów udało się M. Moczarowi, na początku sierpnia 1943 r., utworzyć z kilku grup wypadowych z powiatu puławskiego i kraśnickiego pierwszą kompanię GL<sup>29</sup>. Miesiąc później utworzono jednostkę wyższego rzędu – batalion. We wrześniu 1943 r. powstał też sztab obwodu. Warto zaznaczyć, że po powołaniu, 1 stycznia 1944 r., Krajowej Rady Narodowej [dalej: KRN] i Armii Ludowej [dalej: AL], „Mietek” kontynuował swoją działalność jako dowódca II Obwodu AL. Od tego momentu do jego zadań należało również wspieranie tworzenia rad narodowych różnych szczebli.

Rozwój sytuacji na froncie wschodnim w 1944 r. sprzyjał powiększaniu się stanów liczebnych oddziałów AL. Zalecane przez dowództwo wyższego szczebla nasilenie ofensywności działań, wymagało znacznych przekształceń organizacyjnych. 22 lutego i 1 maja 1944 r. M. Moczar utworzył, wykorzystując istniejące oddziały, dwie brygady partyzanckie. Powstanie takich jednostek wiązało się ze wzrostem zapotrzebowania na broń wszelkiego typu. Ze względu na konflikt z grupą Leona Kasmana (problem ten szerzej omówiono w dalszej części artykułu), AL na Lubelszczyźnie nie mogła w zasadzie w tym czasie otrzymywać bezpośrednich zrzutów radzieckiego uzbrojenia. „Mietek”, chcąc poprawić tę sytuację, zwracał się w tej sprawie do dowódców radzieckich oddziałów partyzanckich, np. płk. „Czornego”<sup>30</sup>. W tym wypadku na przeszkodzie uzyskaniu uzbrojenia stał nadzwyczajny indywidualizm niektórych dowódców radzieckich, których „Mietek” nazywał „małymi atamanami”<sup>31</sup>.

<sup>27</sup> Dowództwo Główne GL i AL. *Zbiór dokumentów z lat 1942–1944. Rozkazy, instrukcje, regulaminy*, oprac. W. Poterański i inni, Warszawa 1967, s. 90.

<sup>28</sup> B. B. Borysiuk, *Lata walki. PPR, GL i AL na północnej Lubelszczyźnie 1942–1944*, Warszawa 1981, s. 219–221.

<sup>29</sup> CAW, Akta okupacyjne, Partyzantka radziecka w Obwodzie II, sygn. 62/53/134 t. 1, s. 51; Wspomnienia Wacha ps. „Mewa” (imięcia nie ustalono), sygn. 62/53/127.

<sup>30</sup> CAW, Akta okupacyjne, List „Mietka” do płk. Czornego, sygn. 62/53/134, s. 29; J. Tobiasz, *Na tyłach wroga. Obywatele radzieccy w ruchu oporu na ziemiach polskich 1941–1945*, Warszawa 1972, s. 304; Do pierwszego radzieckiego zrzutu broni dla GL na Lubelszczyźnie doszło w nocy z 8 na 9 czerwca 1943 r. (W. Sulewski, *Lasy Parczewskie*, Warszawa 1970, s. 126–127).

<sup>31</sup> AAN, AL, Raport nr 42, sygn. 192/XXII–2, s. 26; CAW, Akta okupacyjne, Raport nr 22, sygn. 62/53/134, s. 95.



Partyzantka GL/AL na Lubelszczyźnie, jak i w całym kraju, rozwijała się w warunkach istnienia na scenie politycznej organizacji, które w inny sposób wyobrażały sobie przyszłą Polskę i drogi do niej prowadzące. Realna więc była możliwość najprzeróżniejszych tarć i konfliktów. Aby im zapobiec niezbędna była dobra wola wszystkich zainteresowanych stron. Konfliktów bratobójczych niestety nie udało się uniknąć. Obok frontu polsko-niemieckiego, istniała też mniej lub bardziej otwarta rywalizacja, niekiedy nawet krwawa, między polskimi podziemnymi organizacjami zbrojnymi.

Ideą przewodnią partyzantki komunistycznej było mobilizowanie jak najszerszych kręgów społeczeństwa polskiego do natychmiastowej walki z okupantem. To propagandowe hasło miało legitymizować istnienie GL/AL, stwarzać złudzenie, iż tylko ta partyzantka walczy otwarcie o niepodległość. Na efekt propagandowy obliczona też była decyzja „Mietka” z grudnia 1943 r. o przesunięciu zgromadzonych w rejonie Gizówki i lasów gościaradowskich partyzantów z 3 i 4 batalionu na teren powiatu krasnostawskiego i biłgorajskiego. W ocenie jednego z gwardzistów była to „nasza dalsza demonstracja siły i wykazanie społeczeństwu, że może liczyć na GL”<sup>32</sup>. Na terenie tym możliwe było ściśle zbliżenie Armii Krajowej [dalej: AK] z Batalionami Chłopskimi, a aktywna obecność GL miała ten proces wyhamować. Świadczy to o tym, że „Mietek”, akcentując potrzebę czynnej walki z Niemcami, zarazem starał się ten fakt wykorzystać politycznie; popularyzować w społeczeństwie polskim koncepcję i obecność GL.

Oczywiste jest, że wszelkie krwawe zamachy na oddziały GL ze strony innych organizacji były stanowczo potępiane przez propagandę PPR. Po zamordowaniu przez Narodowe Siły Zbrojne [dalej: NSZ] pod Borowem, w nocy z 8 na 9 sierpnia 1943 r., 26 partyzantów z oddziału GL im. J. Kilińskiego, M. Moczar i obwodowe kierownictwo PPR podczas narady (9 września 1943 r.) uznało działania NSZ za haniebne i godzące w interes narodu polskiego. Postanowiono zaostrzyć we własnych oddziałach dyscyplinę i czujność, informować społeczeństwo o inspiratorach walk bratobójczych, a w regionach, gdzie silne wpływy miała „reakcja” zaplanowano przeprowadzenie demonstracji siły komunistycznej partyzantki<sup>33</sup>. Ponadto „Mietek” w odezwie do członków Obwodowego Dowództwa GL i Komitetu Okręgu nr 1 pisał:

Za każdego zamordowanego z GL przez osobników, zbirów reakcji należy ukarać tak, aby nigdy mordów nie czynił. [...] Tak już jest w historii, aby uniknąć nieszczęścia, które grozi

<sup>32</sup> T. Szymański, *My ze spalonych wsi...*, Warszawa 1965, s. 284; i d e m, *Z pól bitewnych Lubelszczyzny*, Warszawa 1981, s. 150.

<sup>33</sup> B. B. Borysiuk, *op. cit.*, s. 173.

sprawiedliwości i społeczeństwu [...], należy w zarodku wykarczować ten bakcył, który powoduje łzy i ból całego narodu<sup>34</sup>.

To „karczowanie”, ze względu na słabość oddziałów AL, mogło się odbywać jedynie z zasadzki.

Z drugiej strony w działaniach M. Moczara pojawiła się też próba przeciągnięcia na swą stronę niektórych organizacji akceptujących PPR-owską wizję przyszłej Polski. Pozyskanie znaczących osób z kręgów kierowniczych organizacji niepodległościowych z oczywistych względów nie było możliwe. Stąd „Mietek” zalecał swym podwładnym, aby oddziaływać na podstawową masę członkowską owych partii, kierownictwo zaś izolować, wykazywać „bankructwo i reakcyjny charakter” jego polityki<sup>35</sup>.

Przedstawiony obraz nie obejmuje oczywiście całości zagadnienia współistnienia różnych odłamów polskiego podziemia zbrojnego. Sytuacja była o wiele bardziej skomplikowana. Nie sposób wymienić wszystkich starć, do których dochodziło na Lubelszczyźnie w okresie, gdy M. Moczar kierował Obwodem i odpowiadał za poczynania oddziałów AL na tym terenie. Należy jednak wspomnieć o mordzie pod Owczarnią 4 maja 1944 r. Tego dnia oddział Podobwołu Puławy AK pod dowództwem por. Mieczysława Zielińskiego padł ofiarą napadu oddziału AL Bolesława Kowalskiego ps. „Cień”. Nie dając żadnych szans żołnierzom AK, „Cień” wyręczył hitlerowców w ich likwidacji. Zginęło 18 partyzantów wraz ze swoim dowódcą<sup>36</sup>.

Zbrodnia ta nie obciąża bezpośrednio M. Moczara, jednak stawia pod znakiem zapytania skuteczność jego oświadczeń, rozkazów mających na celu zapobieganie walkom bratobójczym. Wstrzymywanie się od bratobójczego przelewu polskiej krwi musiało przecież dotyczyć wszystkich stron. Wyznaczenie znanego ze skłonności do zbyt szybkich i bezwzględnych działań „Cienia” na dowódcę oddziału osłaniającego placówki terenowe PPR, w atmosferze wzrostu napięcia między NSZ, AK i AL po mordzie pod Borowem, nie było decyzją właściwą. Postępowanie „Cienia”, jak i szeregu innych dowódców GL/AL, nie świadczyło o ich umiejętności poprawnej analizy bardzo złożonych sytuacji. Tam, gdzie niezbędna była rozważa i odpowiedzialność, często występowało jedynie niebezpieczne zaciętrzewienie.

<sup>34</sup> CAW, Akta okupacyjne, Odezwa „Mietka” do członków Obwodowego Dowództwa GL, sygn. 62/53/125, s. 10.

<sup>35</sup> *Ibidem*.

<sup>36</sup> Więcej o mordzie pod Owczarnią: AAN, AK, Meldunek o działalności oddziałów podległych PPR, sygn. 203/IV-2, s. 5-6; ; Z. Gnat-Wieteska, *Owczarnia 1944*, „Relacje” 1990, nr 3, s. 13 (cz. 1) i nr 4, s. 12 (cz. 2); L. Żebrowski, *Zbrodnie jedynie słusznej partyzantki*, „Gazeta Polska” 1994, nr 46, s. 12; *Opracowanie Zespołu Historycznego Brygady AL Ziemi Lubelskiej w Środowisku Żołnierzy GL i AL przy Zarządzie Stołecznym ZBoWiD*, „Tygodnik Solidarność” 1990, nr 5, s. 20; C. Chlebowski, *Z ręki brata. Cienie naszej historii (2)*, „Tygodnik Solidarność” 1989, nr 25, s. 16-17.

Zbliżające się uderzenie Armii Czerwonej w kierunku Lubelszczyzny i przewidywana koncentracja odwodów wojsk niemieckich w rejonie lasów parczewskich wykluczała pobyt na tym obszarze głównych sił AL i partyzantki radzieckiej. Pojawiła się więc koncepcja przesunięcia wspomnianego zgrupowania w nadwiślańskie rejony Lubelszczyzny<sup>37</sup>. Był to odważny i bardzo ryzykowny pomysł. 6 maja Mieczysław Moczar i liczące ok. 900 ludzi oddziały AL rozpoczęły swój przemarsz. Wcześniej jednak „Mietek”, licząc się ze stopniem trudności tego przedsięwzięcia, polecił Leonowi Marzędzie ps. „Leszek” ukrycie dokumentów sztabowych, rozkazów i raportów<sup>38</sup>. Faktycznie koncentracja i wzmożony ruch grup i oddziałów partyzanckich nie mógł ujść uwadze niemieckich władz bezpieczeństwa. Właśnie w maju Niemcy przeprowadzili na Lubelszczyźnie akcję antypartyzancką „Maigewitter”. Oddziały M. Moczara popełniły liczne błędy polegające na demonstracyjnym przemieszczaniu się, zaniedbywaniu maskowania i innych środków ostrożności. 12 maja w rejonie Syry-Amelin doszło do ataku niemieckiego na zgrupowanie AL. Podjęta z inicjatywy M. Moczara operacja oskrzydlająca okazała się trafnym posunięciem i w efekcie zmuszono Niemców do przejściowego wycofania się.

Jednak była to tylko zapowiedź dalszych starć. „Mietek” nie zdecydował się na pośpieszny marsz w kierunku dużego kompleksu leśnego – lasów janowskich. Był to spory błąd. Pozostanie w zbyt małej odległości od miejsca niedawnej bitwy z Niemcami groziło łatwym zlokalizowaniem zgrupowania i koniecznością podjęcia bitwy w niesprzyjającym terenie. Tak też się stało 14 maja pod Rąbłowem. Samoloty niemieckie wykryły zgrupowanie M. Moczara, który w następstwie tego zmuszony był przyjąć narzuconą mu bitwę, z zamiarem dotrwania do nocy i wyjścia z okrążenia pod osłoną ciemności. Silne ataki niemieckie wstrząsnęły kilkakrotnie partyzancką obroną, dochodziło do walki wręcz. Pod koniec dnia „Mietek” zwołał naradę wszystkich dowódców oddziałów, na której podjęto decyzję o przebijaniu się przez pierścień niemieckiego okrążenia. Przyjęta została koncepcja przedzierania się drobnymi grupami. W rezultacie części zgrupowania partyzantów udało się wydostać bez jednego wystrzału. „Mietek” wraz z grupą sztabową, mimo początkowych trudności, również szczęśliwie wyrwał się z okrążenia, kierując się do lasów janowskich<sup>39</sup>.

W bitwie pod Rąbłowem partyzanci M. Moczara uniknęli rozbicia i w tym sensie był to sukces. Poległo ok. 40 osób, drugie tyle zostało

<sup>37</sup> M. Wieczorek, *Armia Ludowa. Działalność bojowa 1944–1945*, Warszawa 1984, s. 56–57.

<sup>38</sup> Wojskowy Instytut Historyczny [dalej: WIH], AL, Wspomnienie L. Marzęty, sygn. III/19/85, s. 148.

<sup>39</sup> G. Alef-Bolkowia k, *Gorące dni*, Warszawa 1959, s. 112; idem, *Bój pod Rąbłowem. Ze wspomnień uczestnika*, „Świat” 1964, nr 20, s. 13; WIH, AL, Wspomnienie Jana Litko, sygn. III/19/221, s. 4.

ranych. Doświadczenia wypływające z tej bitwy okazały się jednak nie możliwe do naśladowania. W trakcie walk nastąpiło całkowite rozczłonkowanie sił. Większe formacje przestały istnieć. Realizowany przez M. Moczara zamiar przegrupowania sił obwodu nie powiódł się. Dowódca obwodu z mniejszą częścią oddziałów znalazł się na południu Lubelszczyzny, zdecydowana większość wróciła na północ, w lasy parczewskie. Do końca pobytu na Lubelszczyźnie, mimo podejmowanych prób, nie udało się „Mietkowi” odszukać ludzi i ponownie zorganizować zwartych oddziałów.

Problemem, który od stycznia 1944 r. przez najbliższe pół roku przykuwał uwagę M. Moczara i miał dla niego znaczące następstwa nawet w okresie powojennym, była kontrowersja między nim a przybyłym z bazy na Polesiu wysłannikiem Komisji Likwidacyjnej Kominternu – Leonem Kasmanem ps. „Janowski”. Konflikt był bardzo ostry. Padały najróżniejsze oskarżenia, istniała realna groźba użycia siły.

Specjalna grupa łącznikowa L. Kasmana, licząca początkowo ok. 100 ludzi, dobrze wyposażonych w broń automatyczną, została wysłana przez Georgi Dymitrowa, gdy dotarły do niego informacje o aresztowaniu Małgorzaty Fornalskiej i Pawła Findera. Przejściowy brak łączności między ośrodkiem w Moskwie a Warszawą nie pozwalał stwierdzić, w jakich okolicznościach doszło do tych aresztowań i czy funkcjonuje już nowe kierownictwo partyjne? Bug przekraczał więc L. Kasman ze świadomością, iż nie istnieje KC PPR. Jednak już na obszarze powiatu włodawskiego zetknął się z lokalnymi komórkami PPR, następnie zaś z kierownictwem obwodowym PPR i AL, które stanowili: Jan Sławiński, Kazimierz Sidor i M. Moczar. „Janowski” otrzymał od swoich rozmówców dokładne informacje o sytuacji w partii oraz „Deklarację” KRN<sup>40</sup>. Pojawił się wtedy problem, jakie mają być dalsze zadania jego grupy? Ośrodek kominternowski wyraźnie zabronił udawania się do Warszawy. Zalecano pozostanie na Lubelszczyźnie i stworzenie niezależnego kanału łączności z Moskwą, który zdolny byłby zapewnić przekazywanie informacji z kraju, niezależnie od tego, „czy w Warszawie ktoś wpadnie, czy nie”. Stanowisko takie zapoczątkowało konflikt. Według M. Moczara, który spodziewał się natychmiastowej pomocy w zorganizowaniu dostaw broni, stało się jasne, że „chodziło tu po prostu o władzę, do której pretendowali ci, którzy nie mieli do tego moralnego prawa”<sup>41</sup>.

Istnienie niezależnej od PPR grupy, mającej własny kanał łączności było niewątpliwie wyrazem gry politycznej prowadzonej przez kręgi kominternowskie i komunistów polskich w ZSRR. Niechęć „Janowskiego”, zasłaniającego się poleceniami G. Dymitrowa, do podporządkowania się partii

<sup>40</sup> AAN, t. osob. L. Kasmana, sygn. 11 350, s. 12–13.

<sup>41</sup> M. Moczar, *Kasman-„Janowski”*, s. 1 (Materiał w posiadaniu rodziny M. Moczara).

groziła powstaniem niebezpiecznej dwutorowości. Utrzymywanie przez Moskwę tego niezależnego ośrodka świadczyło o nieufności wobec poczynań PPR. Kierownictwu polskiej partii sytuacja ta nie odpowiadała. „Mietek” zdecydowanie domagał się od „Janowskiego”, niezależnie od tego, kto go wysłał, podporządkowania się PPR jako jednemu gospodarzowi terenu<sup>42</sup>. Gdy L. Kasman nie chciał mu dobrowolnie dać 6 automatów, groził użyciem siły i postawił swoje 2 oddziały AL w stan pogotowia. Owe automaty udało się więc uzyskać, ale „Janowski” powiadomił Moskwę, że ma trudności z miejscowym kierownictwem.

Nastąpił bardzo niebezpieczny moment, który mógł negatywnie wpłynąć na relacje między KC PPR a KC Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) [dalej: WKP(b)]. W liście do Franciszka Józwiaka z 20 kwietnia 1944 r. M. Moczar nazywał L. Kasmana „kretynem jakiego nie widziałem”, który

zakisił ludzi i prócz wszów i świerzbu nic innego nie posiada. Siedzi we wsi i dzwoni dwa razy dziennie do Moskwy. Z czym? Po co? Czy przesłać co pisze gazeta niemiecka?<sup>43</sup>

W innym miejscu pisał, że „W ogóle wszystko trudno opisać, trzeba to zobaczyć. Człowiek ze zdrowymi nerwami rozchorowałby się”<sup>44</sup>. „Janowski” zaś uważał, że był

ofiarą awanturniczego i nie praktykowanego w partii postępowania ze strony M. Moczara. Zacząłem podejrzewać, że mam do czynienia z prowokacją lub inspiracją, wypływającą z jakichś lokalnych wrogich środowisk zmierzających do utrudnienia sytuacji w partii.

Uważał, iż w kołach AL przeważała koncepcja, że do opanowania Polski wystarczy wojsko, a PPR nie jest do niczego potrzebna<sup>45</sup>.

Kierownictwo PPR zdawało sobie sprawę, że konflikt ten jest zbędny. W pierwszej jego fazie, przesłano list KC PPR do „Janowskiego” (8 marca 1944 r.), oczekując od niego podporządkowania się PPR. Zabroniono mu w nim prowadzenia jakiegokolwiek samodzielnej akcji politycznej, rozumianej też jako dysponowanie bronią, przestrzegano przed tworzeniem drugiego ośrodka dyspozycyjnego w kraju. W piśmie do lubelskiego Komitetu Obwodowego polecono uważać L. Kasmana za podległego lokalnej organizacji. W wypadku sprzeciwu, zalecono zerwanie łączności z jego grupą<sup>46</sup>. „Mietkowi”

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 13.

<sup>43</sup> AAN, AL, Raport „Mietka” do „Franka”, sygn. 192/XXII-2, s. 24; Dodatek do raportu nr 38 Obwodu nr II, sygn. 192/XXII-2, s. 10.

<sup>44</sup> *Gwardia Ludowa i Armia Ludowa na Lubelszczyźnie (1942–1944)*. Źródła, oprac. Z. Mańkowski i J. Naumiuk, Lublin 1960, s. 183.

<sup>45</sup> AAN, t. osob. L. Kasmana (Relacja z 11 IV 1978 r.), sygn. 11 350, s. 38; L. Kasman, *Konflikt z Moczarem*, oprac. T. Torańska, [Aneks] Warszawa 1986, s. 10.

<sup>46</sup> AAN, Akta B. Bieruta, sygn. II-207, s. 29–30.

przekazano „uspokajające” instrukcje. Nie był to jednak koniec sporu. Nie złagodziła go również próba mediacji podjęta przez udającego się w marcu 1944 r. do Moskwy, z delegacją KRN, Mariana Spychalskiego<sup>47</sup>. Dodatkowo stan napięcia spotęgowała decyzja G. Dymitrowa o przerwaniu kontaktu z PPR i zamiarze dostarczenia broni dla AL dopiero po dotarciu delegacji KRN do Moskwy.

Trudno jest stwierdzić, co L. Kasman przekazywał w swoich depe szach do Moskwy, w jakim świetle przedstawiał sytuację w kraju. Wiadomo jednak, iż informował G. Dymitrowa, że w PPR działają wrogie elementy, które nie chcą się zgodzić na to, aby na terenie kraju mogła istnieć grupa podporządkowana bezpośrednio ośrodkowi politycznemu w Moskwie. Z jego powojennych relacji wynika też, że odpowiedzialnością za większość swoich niepowodzeń obarczał w jakimś stopniu M. Moczara i lokalne kierownictwo. Śmierć dwóch członków jego grupy, starcie z Niemcami nad Wieprzem, w trakcie którego został ranny, brak łączności z KC PPR, wydawały mu się podejrzane.

Wtedy zrodziło się we mnie podejrzenie, że M. Moczar jest wtyczką. Nie wiedziałem tylko czyją. Polskiej defensywy? Kogoś, kogo celem jest skłócenie PPR-u z Kominternem?<sup>48</sup>

Te okoliczności oraz ustawicznie podejmowane przez M. Moczara próby podporządkowania sobie grupy L. Kasmana spowodowały, iż ten ostatni poprosił o ochronę oddział partyzantów radzieckich mjr. „Bielowa”. Jednocześnie posłał do Moskwy depe szę, w której żądał natychmiastowego przyjazdu na Lubelszczyznę przedstawiciela KC PPR. Konflikt zaostczał się, przekształcając się z wolna w poważną kontrowersję, o której L. Kasman jednostronnie informował Moskwę (nie pozwolił, zastrzegając się wytycznymi G. Dymitrowa, skorzystać M. Moczarowi ze swojej radiostacji).

Gdy w trzeciej dekadzie kwietnia 1944 r. na Lubelszczyznę przybył delegat KC PPR I. Loga-Sowiński, „Janowski” wysunął propozycję „zdjęcia Moczara z roboty”. Na pewno nie chodziło tylko o przesunięcie „Mietka” na inny obwód. Ignacy Loga-Sowiński przyznawał wręcz, że „Janowski” proponował mu wspólne podpisanie i wysłanie do Moskwy depe szy o likwidacji M. Moczara jako prowokatora<sup>49</sup>. Wysłannik KC nie wyraził oczywiście zgody na takie posunięcie. Opuszczał jednak Lubelszczyznę z zamiarem przeniesienia „Mietka”. Takie stanowisko zaprezentował na posiedzeniu KC PPR 5 maja 1944 r. Wtedy to Władysław Gomułka, Władysław Kowalski, Hilary Chelchowski, I. Loga-Sowiński, nie chcąc zaogniać stosunków

<sup>47</sup> AAN, Akta M. Spychalskiego, sygn. 28, s. 267; M. Spychalski, *Wspomnienia o partyjnej robocie*, „Archiwum Ruchu Robotniczego” 1975, s. 346–347.

<sup>48</sup> L. Kasman, *op. cit.*, s. 18.

<sup>49</sup> AAN, t. osob. I. Logi-Sowińskiego, sygn. 8010, s. 18.

z polskimi komunistami w ZSRR i z WKP(b) opowiedzieli się za przesunięciem M. Moczara z Lubelszczyzny na inny teren. Odmienne stanowisko – prowadząc własną grę przeciw W. Gomułce – zajmowali F. Józwiak i Bolesław Bierut twierdząc, że „Mietek kierował się dobrem partii, podczas gdy «Janowski» kierowała jego ambicja osobista”<sup>50</sup>. Ostatecznie, podtrzymując decyzję w sprawie zmiany obsady na stanowisku dowódcy II Obwodu AL, postanowiono wezwać „Mietka” do Warszawy. W przyjętej uchwale dodatkowo skrytykowano jego działalność twierdząc, że organizacja obwodowa nie była upoważniona przez KC PPR do stosowania przymusu wobec grupy „Janowskiego”<sup>51</sup>.

Decyzje KC PPR nie rozwiązały sporu Moczar-Kasman. Jeszcze w maju – według M. Moczara – jego adwersarz miał przesłać do Moskwy prowokacyjną depeszę o śmierci gen. Michała Żymierskiego ps. „Rola”, przebywającego na inspekcji II Obwodu<sup>52</sup>. Pod wpływem zaś informacji komisarza brygady im. W. Wasilewskiej – Wiktora Kremienieckiego, iż M. Moczar rzekomo próbował dokonać zamachu, chcąc przejąć dowództwo nad tą brygadą, „Janowski” nie sprawdzając tych informacji, które szybko okazały się nieprawdziwe, wystąpił pośpiesznie z oskarżeniem „Mietka” o prowokację<sup>53</sup>. Zdaniem M. Moczara, Moskwa zgodziła się na wykonanie na nim wyroku śmierci. Dyskretnym wykonawcą miał być Waclaw Rózga, żołnierz należący do ochrony L. Kasmana. Nowym dowódcą II Obwodu miał zostać dotychczasowy szef sztabu Jan Wyderkowski ps. „Grab”, któremu „Janowski” podobno zaproponował objęcie tej funkcji<sup>54</sup>. Na szczęście nie doszło do planowanych krwawych rozstrzygnięć.

Przy analizie ostrego sporu „Mietka” z „Janowskim” należy liczyć się z opinią, jaką w tej materii przedstawiła Waclawa Marek, członkini grupy L. Kasmana. Stwierdziła ona, iż to właśnie „Janowski” na tle osobistych ambicji i dążenia do władzy doprowadził do wewnętrznych zdrażeń z dowódcą II Obwodu AL.

Mało znam owego dowódcę obwodu, jednak jedno widać jasno, że jest młodszym partyjniakiem od Kasmana, i prostym robotnikiem, który nie przechodził zgnilizny walk frakcyjnych, dlatego dawał się łatwiej prowokować i nie mógł czuć tej odpowiedzialności co Kasman, który nam słownie dawniej prawil morały o zgubności wszelkich tarć wewnętrznych, a sam robił

<sup>50</sup> AAN, Akta B. Bieruta, Protokół posiedzenia KC PPR 5 V 1944 r., sygn. II-207, s. 1; W. Gomułka, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1994, s. 407.

<sup>51</sup> AAN, Akta B. Bieruta, Protokół posiedzenia KC PPR 5 V 1944 r., sygn. II-207, s. 2.

<sup>52</sup> M. Moczar, *Barwy walki*, Warszawa 1979, s. 120; idem, *Kasman...*, s. 17; o pobycie „Roli” na Lubelszczyźnie *vide: Marszałek Polski Michał Żymierski*, Warszawa 1983, s. 108–114.

<sup>53</sup> AAN, t. osob. L. Kasmana, sygn. 11 350, s. 55; t. osob. Leona Bielskiego, sygn. 453, s. 236.

<sup>54</sup> J. Wyderkowski, „Grab”, *Po wrześniu był lipiec*, Warszawa 1971, s. 274; *Myśl polityczna i czyn zbrojny Gwardii i Armii Ludowej. Materiały sympozjum z okazji 40-lecia PPR*, Warszawa 1982, s. 120–121; Nagranie rozmowy z R. Janic – 8 X 1992 r.

najgorsze, bo przez swoje ambicje w zwalczaniu Mietka opóźnił uzbrojenie narodu polskiego może o dwa miesiące, i to się może ciężko zemścić na całym rozwoju wypadków w Polsce<sup>55</sup>.

Autorka cytowanych słów widziała negatywne skutki działalności L. Kasmana. Dostrzegali tę sytuację również inni, kształtowała się w ten sposób niechęć miejscowej PPR i AL wobec tych „co skąś przyszli i przeszkadzają”.

9 czerwca M. Moczar wyjechał z Lubelszczyzny do Warszawy. 18 czerwca 1944 r. na posiedzeniu KC PPR przedstawił informację o sytuacji wojskowej i politycznej na terenie obwodu oraz o swoim konflikcie z „Janowskim”<sup>56</sup>. Jednak decyzja o jego przeniesieniu, podtrzymywana przez W. Gomułkę, praktycznie już zapadła. Można przyjąć, że nie była ona dla niego powodem do zadowolenia. Nic więc dziwnego, że w przyszłości „Janowski” i ludzie związani oficjalnie w czasie wojny z Moskwą, przebywający na terenie ZSRR, nie będą jego politycznymi sojusznikami. Dodatkowo cała sprawa spowodowała wysunięcie licznych zastrzeżeń pod adresem M. Moczara po stronie radzieckiej. Jeden ze skoczków Polskiego Sztabu Partyzanckiego [dalej: PSzP] oświadczył, że przed startem nad obszar Polski otrzymał od zastępcy szefa PSzP – płk. Sergiusza Prytyckiego zadanie obserwowania M. Moczara, sprawdzenia jego osoby „pod kątem czystości politycznej”<sup>57</sup>. W Moskwie sprawdzano również czy M. Moczar figuruje w ewidencji Zarządu Wywiadu Armii Czerwonej. Odpowiedź była negatywna, ale zaznaczano, że wykonywał on w 1941 r. dla wywiadu zadania łącznikowe, a w okresie późniejszym „można przypuszczać, że był on przerzucony przez terenowe organy Zarządu Wywiadu”<sup>58</sup>. Wszystko to świadczy o tym, iż postać „Mietka” w połowie 1944 r. budziła duże zainteresowanie władz radzieckich. Nie mógł tego spowodować zwykły przypadek. Podobno nawet później będąc już na Kielecczyźnie, M. Moczar był obserwowany przez członków radzieckiego wywiadu<sup>59</sup>. Powstałe w czasie okupacji uprzedzenia będą negatywnie oddziaływały w okresie powojennym.

Rozkazem z 25 czerwca 1944 r. Dowództwo Główne AL postanowiło delegować na obszar Lubelszczyzny ppłk. AL Grzegorza Korczyńskiego.

<sup>55</sup> *Polska – ZSRR...*, s. 69.

<sup>56</sup> AAN, KC PPR, Protokół posiedzenia KC PPR z dnia 18 VI 1944 r., sygn. 190/I-3, s. 11-12; Do KC PPR, sygn. 190/I-5, s. 32.

<sup>57</sup> AAN, Akta B. Bieruta, Wyjaśnienie Hipolita Duliasza dla MBP, sygn. II-204, s. 12.

<sup>58</sup> *Polska – ZSRR...*, s. 68; W rosyjskojęzycznym odpisie tego dokumentu, do którego autorowi udało się dotrzeć, jest napisane, iż „możno priedpołagać, czto on [tzn. Demko – przyp. K. L.] był zabroszen miestnymi organami Razwieduprawolienija”, co raczej należy tłumaczyć jako przerzucony lub zarzucony, porzucony, zaniechany. Różnica między przerzucony a zarzucony dla biografii M. Moczara jest bardzo ważna. Gdy przyjąć wersję o zarzuceniu, oznaczać to będzie przerwanie – oczywiście nie wiadomo na jak długo – współpracy „Mietka” z radzieckim wywiadem wojskowym (Rossijskij Centr Chranienja i Izuczenja Dokumentow po Nowowiejszej Istorii, fond 495, opis 74, jedinica chranienja 441, list 74).

<sup>59</sup> AAN, Akta M. Moczara, sygn. 31, s. 113.



Dla M. Moczara stworzono miejsce na Kielecczyźnie, odwołując ze stanowiska dowódcy III Obwodu AL pplk. Andrzeja Adriana. Dodajmy, że w tym czasie „Mietek” był już wysokim rangą oficerem AL. Od lipca 1943 r. był porucznikiem, we wrześniu – z pominięciem stopnia kapitana – został majorem, a od 1 kwietnia 1944 r. przysługiwał mu stopień podpułkownika<sup>60</sup>.

„Mietek”, przybywając na przełomie czerwca i lipca 1944 r. na teren III Obwodu, skoncentrował się na maksymalnym nasileniu aktów dywersji na dofrontowych szlakach komunikacyjnych i nękanii niemieckich odwodów. Realizacja tych zadań wymagała wielu zmian organizacyjnych, podniesienia poziomu dyscypliny, zwiększenia stanów osobowych oddziałów. W pierwszej połowie lipca w oddziałach polowych było tu jedynie 272 żołnierzy, poszczególne okręgi nie były nadzorowane przez dowództwo obwodu, zdarzało się pijaństwo i rabunki, brakowało aktualnych planów operacyjnych dla całego obwodu i poszczególnych okręgów, oddziałów polowych i tzw. garnizonów<sup>61</sup>.

Z momentem wydania przez M. Moczara rozkazu o utworzeniu z oddziałów Okręgu Radomskiego AL 1 Brygady im. Ziemi Kieleckiej, uwidocznili się zamiar dowództwa obwodu zmiany dotychczasowego sposobu walki z Niemcami. Małe grupy partyzanckie w strefie przyfrontowej oceniono jako mniej przydatne. Do walki z wycofującym się wrogiem miały wystąpić liczniejsze i solidniej uzbrojone brygady<sup>62</sup>. Proces tworzenia brygad zakończono we wrześniu 1944 r., formując w sumie 5 jednostek tego typu.

Świadomość rychłego zwycięstwa Armii Czerwonej rysowała przed M. Moczarem perspektywę walki z „rodzimą reakcją”, „aby zapobiec powtórzeniu się historii z roku 1918”. Oskarżając przeciwników politycznych o współpracę z Niemcami, nawoływał w swoich rozkazach do zadania im „ciosu ostatecznego”. Natomiast gdy wybuchło Powstanie Warszawskie, stanowiące m. in. dramatyczny sprzeciw wobec propagandy komunistycznej, zarzucającej bierność AK i Państwu Podziemnemu, „Mietek” – tak często wcześniej apelujący do Polaków o natychmiastowe podjęcie walki z Niemcami – teraz twierdził, że moment walki o miasta jeszcze nie nadszedł, że nie można „popęłnić błędów panów Borów”, że winnych tragicznego rozlewu krwi w Warszawie w przyszłości postawi się przed Trybunałem Ludowym<sup>63</sup>.

<sup>60</sup> Dowództwo Główne GL i AL..., s. 330; K. Satora, *Emblematy, godło i symbole GL i AL*, Warszawa 1973, s. 116–117.

<sup>61</sup> CAW, Akta okupacyjne, Rozkaz nr 24 Dowództwa Głównego AL, sygn. 62/53/58, s. 33; AAN, AL, Raport nr 42 dowódcy Obwodu III, sygn. 192/XXIII–2, s. 31; Raport nr 43, sygn. 192/XXIII–2, s. 33.

<sup>62</sup> B. Hillebrandt, *Partyzantka na Kielecczyźnie 1939–1945*, Warszawa 1970, s. 345–346; S. Skwarek, *1 Brygada AL im. Ziemi Kieleckiej*, Warszawa 1977, s. 80–84.

<sup>63</sup> AAN, AL, Rozkazy nr 24 (22 VII 1944 r.) i 46 (1 IX 1944 r.), sygn. 192/XXIII–1, s. 14, 36; *Vide też*: AAN, AL, Ob. płk Mietek, sygn. 192/I–6, s. 13–13a; A. Przygoński, *Stalin i powstanie warszawskie*, Warszawa 1994, s. 417.

W ocenie Powstania Warszawskiego, popierając słownie bohaterskich mieszkańców stolicy i zarazem potępiając dowódców AK, M. Moczar nie różnił się od tego, co w tej sprawie mówili inni działacze PPR. Pozostawał całkowicie wierny linii politycznej obozu, z którym był związany.

W okresie pobytu M. Moczara na Kielecczyźnie stosunki między organizacjami podziemnymi o różnych orientacjach politycznych nabrały nowego znaczenia. Perspektywa rychłego zajęcia obszaru Obwodu III Kielecko-Radomskiego przez Armię Czerwoną, wybuch powstania w Warszawie i mobilizacja dużych jednostek przez AK, przydawały tym stosunkom nowej specyfiki. „Mietek” w swych rozkazach wskazywał podwładnym potrzebę utrzymania poprawnych stosunków z AK i sugerował współdziałanie w walce z Niemcami. 11 września wydał rozkaz, w którym żołnierzy AK nazywał „współtowarzyszami na wspólnym placu boju”. W związku z tym polecał<sup>64</sup>: oddawanie honorów indywidualnie wszystkim starszym stopniem wojskowym, jak i oddziałom wchodzącym w skład AK; respektowanie wszelkich zarządzeń wydanych przez dowództwo AK idących po linii współpracy wojskowej; niesienie pomocy dla jednostek AK, znajdujących się w niebezpieczeństwie powstałym w efekcie walki z Niemcami.

Wyrazem dążenia obu stron do ułożenia wzajemnych stosunków były spotkania dowódców AK i AL. 17 sierpnia w lasach suchedniowskich doszło do spotkania przedstawicieli sztabu obwodu AL z dowództwem 4 pułku AK<sup>65</sup>. Realnych szans na współdziałanie kieleckich pułków AK i brygad AL jednak nie było.

Jest również sprawą dyskusyjną, czy M. Moczar istotnie miał wolę szczerzej współpracy z AK? Poza wspomnianymi wyżej deklaracjami, do żołnierzy z tej organizacji odnosił się nieufnie. W swoich raportach utrzymywał, iż na jego obszarze AK – rozumiana przezeń jako „reakcja” – powiązana jest z Niemcami. W rozkazach zachęcał do tworzenia jednostek propagandowych, „które zapoznawałyby lud polski z prawdziwym obliczem reakcji”<sup>66</sup>. Często w wydaniu dowództwa AL chęć współpracy z AK rozumiana była

<sup>64</sup> AAN, AL, Rozkaz nr 58, sygn. 192/XXIII-1, s. 48; Archiwum Państwowe w Kielcach [dalej: APK], Wojewódzka Rada Narodowa [dalej: WRN], Protokół ze zjazdu delegatów do WRN województwa kieleckiego 23 VII 1944 r., sygn. 2, s. 8.

<sup>65</sup> M. Janic, H. Wolf, *Dziennik partyzancki (23 VII 1944 – 23 I 1945)*, „Z pola walki” 1960, nr 3, s. 121; WIH, AK, Wspomnienia Zygmunta Firleja ps. „Ryba”, sygn. III/49/54, s. 66; M. Róg-Świostek, *Czas przeszły i teraźniejszy*, Warszawa 1982, s. 87.

<sup>66</sup> AAN, AL, Raport nr 42. Obwód nr III, sygn. 192/XXIII-2, s. 31; Rozkaz nr 42, sygn. 192/XXIII-1, s. 32. W wypowiedzi z 1946 r. M. Moczar wykreował siebie na tego, który szukał porozumienia z dowódcami z AK w sprawie udzielenia pomocy dla walczącej Warszawy, lecz ci nie byli tym zainteresowani. Oceniał więc, że AK była organizacją mającą powstrzymać społeczeństwo polskie od walki zbrojnej z okupantem (Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, Materiały dotyczące M. Moczara, Wieczór wspomnień działaczy partyjnych – 17 VIII 1946 r., s. 6).

jako podporządkowanie sobie takiego, czy innego oddziału. Gdy w początkach sierpnia 1944 r. we wsi Radkowice w sąsiedztwie oddziałów AL znalazła się grupa partyzantów AK, „Mietek” wydał rozkaz Stefanowi Szymańskiemu ps. „Góral” z 1 Brygady AL, przeprowadzenia go do jego sztabu, mówiąc: „Jak ty to zrobisz – to twoja rzecz”<sup>67</sup>. Rozkaz został wykonany.

Duży problem dla M. Moczara, i dowodzonych przezeń brygad AL, stanowiły siły NSZ reprezentujące diametralnie odmienne koncepcje polityczne. Zdaniem „Mietka”, utworzona w sierpniu 1944 r. Brygada Świętokrzyska działała w jawnym porozumieniu z Niemcami, „kiedy cały naród walczył, oni współpracowali z okupantem”. W związku z tym przestrzegał podległe mu oddziały przed zmierzającymi do walk bratobójczych prowokacjami NSZ. „Robić wszystko, by nie padły strzały z obydwu stron. Napadnięta jednostka WP przez organizację NSZ-tu nie może pierwsza oddać strzału”<sup>68</sup>.

Trudno dokładnie powiedzieć, jak liczne były siły AL, którymi M. Moczar mógł dysponować. On sam liczbę partyzantów w tych oddziałach we wrześniu 1944 r. oceniał na 3000. W źródłach i literaturze można znaleźć też inne dane, mówiące, że było to ok. 1000–1500 ludzi na początku września 1944 r.<sup>69</sup>. Niezależnie jednak od liczby partyzantów w oddziałach i garnizonach AL, trzeba przyznać, że „Mietek” wykonał znaczącą pracę organizacyjną na podległym mu terenie.

Latem 1944 r. głównym zadaniem kieleckiej AL było dezorganizowanie transportu kolejowego. Podczas jednego z marszów, przechodząc linię kolejową Skarżysko-Kielce w okolicy wsi Belno, sekcja minerska z 2 batalionu 1 brygady ppor. Bernarda Szwarca ps. „Józek” za zgodą M. Moczara zaminowała tor i wysadziła pociąg. Epizod ten po wielu latach Moczar przedstawił na kartach *Barw walki*, wspominając o bezpośrednim swoim udziale, jak i innych osób z dowództwa, w tej akcji. W rzeczywistości jednak nie uczestniczył w wysadzaniu pociągu, jego rola sprowadziła się tylko do wyrażenia zgody. Co oznacza też, że w swoich wspomnieniach zawarł świadomie lub nieświadomie, błędną informację<sup>70</sup>. Abstrahując od tego, trzeba jednak przyznać, że brygady AL w przydzielonych im rejonach operacyjnych faktycznie dokonały wielu celnych uderzeń skierowanych w kolejowy i drogowy transport wroga.

<sup>67</sup> WIH, AL, Relacja S. Szymańskiego, sygn. III/19/47, s. 34; *vide* też: M. Janic, H. Wolf, *op. cit.*, s. 119.

<sup>68</sup> M. Moczar, *NSZ i ich bojowy oddział „Brygada Świętokrzyska”*, „Po Prostu” 1957, nr 19, s. 4–5; AAN, AL, Rozkaz nr 47 i 48, sygn. 192/XXIII-1, s. 37–38.

<sup>69</sup> *Ludzie, fakty...*, s. 23; AAN, AL, Korespondencja Naczelnego Wodza gen. M. Żymierskiego-„Roli”, sygn. 192/I-6, s. 14; W. Borodziej, A. Chmielarz, A. Friszke, A. K. Kunert, *Polska Podziemna 1939–1945*, Warszawa 1991, s. 227; J. Ślaski, *Polska walcząca*, Warszawa 1990, s. 627.

<sup>70</sup> B. Hillebrandt, *op. cit.*, s. 387; WIH, AL, Relacja Henryka Pazderskiego ps. „Czajka”, sygn. III/19/239, s. 4; AAN, t. osob. A. Korneckiego, sygn. 7774/2, s. 3–6.

„Bitwa o szyny” była na pewno ważnym, ale nie jedynym kierunkiem działań bojowych sił obwodu AL. Trwały starcia z niemieckimi oddziałami, prowadzono czynności wywiadowcze. W niektórych akcjach „Mietek” brał bezpośredni udział. 10 sierpnia dowództwo obwodu postanowiło wykorzystać nadarżającą się okazję do zaatakowania kompanii saperów Wehrmachtu przebywającej się we wsi Gustawów położonej na południowy wschód od Końskich. Pluton kompanii sztabowej z M. Moczarem na czele zaatakował nie ubezpieczony pododdział niemiecki. Zdobyto sporo broni i sprzętu. Większości Niemców udało się jednak uciec<sup>71</sup>. A ponadto, w odwecie, następnego dnia wieś została przez hitlerowców spalona.

Korzystając z ustabilizowania się frontu, jesienią 1944 r. Niemcy nasilili akcje przeciwpartyzanckie. 13 września hitlerowskie formacje policyjne, wsparte pododdziałami Wehrmachtu, rozpoczęły okrażanie lasów suchedniowskich, w których kwaterowało dowództwo obwodu. W rejonie Świniej Góry doszło do bitwy. Po wyjściu z okrażenia, w nocy z 19 na 20 września, większość sił partyzanckich skierowała się na zachód, w lasy koneckie, natomiast dowództwo obwodu – na wschód, do lasów siekierzyńskich<sup>72</sup>. Podejmując taką decyzję, M. Moczar ze sztabem odrywał się na odległość ok. 60 km od podstawowych sił partyzanckich, uniemożliwiając sobie w ten sposób aktywne dowodzenie brygadami<sup>73</sup>. Większość (75%) sił Obwodu III AL straciło na pewien czas kontakt z M. Moczarem, do tego stopnia, że największa bitwa AL na Kielecczyźnie, do której doszło 29 września pod Gruszką, odbywała się bez jego wiedzy! Dowódca obwodu o bitwie dowiedział się dopiero 4 października, po dotarciu do siedziby jego sztabu części oddziałów biorących w niej udział.

Jeśli pobyt „Mietka” ze sztabem i kompanią sztabową w lasach siekierzyńskich mógł pozostać nie dostrzeżonym przez Niemców, to pojawienie się w tym rejonie dodatkowych oddziałów partyzanckich AL nie mogło ujść ich uwadze. Rano 6 października hitlerowcy zaatakowali partyzantów dowodzonych przez M. Moczara, zaskakując ich i przełamując obronę w północnej części ugrupowania. Zagrożone w ten sposób zostały tyły pozostałych oddziałów AL. Po przegrupowaniu sił z trudem udało się powstrzymać natarcie niemieckie<sup>74</sup>.

<sup>71</sup> B. Hillebrandt, *Działania oddziałów i brygad partyzanckich Gwardii i Armii Ludowej na Kielecczyźnie*, Warszawa 1962, s. 89; CAW, Akta okupacyjne, sygn. 62/53/174, s. 172; sygn. 62/53/183, s. 9, sygn. 62/53/190, s. 8; AAN, t. osob. A. Korneckiego, sygn. 7774/2, s. 57–67; APK, Zarząd Okręgu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację [dalej: ZO ZBoWiD], Relacja Antoniego Wodniaka, sygn. 269, s. 69.

<sup>72</sup> B. Hillebrandt, *Działania oddziałów...*, s. 112–115; idem, *W suchedniowskich i radoszyckich lasach*, Warszawa 1969, s. 44–52; APK, ZO ZBoWiD, Z. Brzezicki, *Ruch oporu na ziemi koneckiej 1939–1945* (Mpis pracy magisterskiej), sygn. 76, s. 86–90.

<sup>73</sup> M. Wieczorek, *op. cit.*, s. 234.

<sup>74</sup> B. Hillebrandt, *Działania oddziałów...*, s. 123–124.

Bitwa ta, mimo stosunkowo niewielkich sił niemieckich, atakujących jednak szybko i precyzyjnie wybrane małe kompleksy leśne, nie zakończyła się klęską partyzantów, ale i sukces był wątpliwy. Duże siły AL dały się zaskoczyć niemieckiej ekspedycji, wybuchła panika, której miał podobno na jakiś czas ulec i M. Moczar. Adam Kornecki, oficer z 1 Brygady AL, wspominał:

Oczywiście pod Siekierno-Rataje była ruchoma walka, bo uciekaliśmy wszyscy razem z plk. Moczarem. Uciekałem z nim w jednym szeregu<sup>75</sup>.

Dowództwo AL nie wyciągnęło żadnych wniosków z rozbitcia w tym rejonie 3 października oddziału AK Wincentego Tomasika ps. „Potok”. Po bitwie stało się jasne, że możliwości dalszego operowania dużych zgrupowań AL wyczerpały się.

W tej sytuacji M. Moczar i jego sztabowcy zaczęli organizować przetrwanie partyzantów AL za Wisłę. 24 października podczas posiedzenia członków Dowództwa Obwodu oraz dowódców I i II Brygady, zapadła ostateczna decyzja o przejściu frontu. Do przeprowadzenia oddziałów AL został przez M. Moczara wyznaczony kpt. Tadeusz Łęcki ps. „Orkan”. Skontaktowano się z Naczelnym Dowództwem WP ustalając miejsce i hasło, jakim mieli posługiwać się partyzanci przekraczając front<sup>76</sup>. Zrezygnowano z wcześniejszego zamiaru dokonania tego na odcinku sandomierskim, decydując się na rejon Chotczy.

Po przedarciu się brygad AL przez linię frontu na stronę radziecką, w nocy z 27 na 28 października 1944 r., czemu towarzyszyły krwawe starcia, ofensywna działalność partyzancka na terenie obwodu właściwie ustała. Koncentracja sił niemieckich w strefie przyfrontowej paraliżowała wszelkie ruchy. Dowództwo obwodu (z M. Moczarem) miało zamiar ewakuować się drogą lotniczą. W związku z tym wyznaczono nowe dowództwo z Tadeuszem Majem ps. „Łokietek” i Mieczysławem Świostkiem ps. „Róg” na czele<sup>77</sup>. Przez kilka kolejnych nocy „Mietek” ze sztabem oczekiwał na obiecany samolot, który jednak nie nadleciał. Wiązało się to z dużym ryzykiem dla niego i jego najbliższych współpracowników, gdyż Niemcy ustawicznie organizowali obławy. Ciągłe zagrożeni, musieli partyzanci nieustannie zmieniać miejsce pobytu. 30 października, uciekając w popłochu

<sup>75</sup> AAN, t. osob. A. Korneckiego, sygn. 7774/2, s. 22.

<sup>76</sup> Protokół z rozszerzonego posiedzenia dowództwa III Obwodu Radomsko-Kieleckiego, „Z pola walki” 1964, nr 3, s. 180–182; CAW, Akta okupacyjne, Wspomnienie T. Łęckiego ps. „Orkan”, sygn. 62/53/193, s. 5; WIH, AL, Relacja S. Szymańskiego, sygn. III/19/47, s. 27; *Wspomnienia żołnierzy...*, s. 307; W. Gołąbek „Boryna”, *Bez rozkazu*, Warszawa 1973, s. 442; APK, ZO ZBoWiD, Wspomnienie Zygmunta Garlika, sygn. 191, s. 229; *vide* też: *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 5, *Październik 1944 – lipiec 1945*, Wrocław 1991, s. 221.

<sup>77</sup> WIH, AL, Relacja T. Maja, sygn. III/19/261, s. 78.

przed Niemcami z okolic Rybitczyzny, dowództwo obwodu nie zorientowało się nawet, że podczas tej ucieczki została ciężko ranna i wzięta do niewoli Helena Wolf – szef służby sanitarnej obwodu.

Głęboka konspiracja, do jakiej M. Moczar (w październiku 1944 r. rozkazem nr 54 Naczelnego Dowódcy WP mianowano go pułkownikiem<sup>78</sup>) był zmuszony przejść, bardzo poważnie ograniczała możliwość dowodzenia, utrudniając utrzymanie kontaktu z jednostkami terenowymi. Ostatnie decyzje organizacyjne „Mietek” podejmował w sytuacji skrajnego zagrożenia.

Wobec rozpoczęcia przez Armię Czerwoną ofensywy, 17 stycznia 1945 r. M. Moczar wydał rozkaz, w którym swoim oddziałom nakazywał: nawiązanie ścisłej łączności z dowództwem Armii Czerwonej; przeprowadzenie mobilizacji i zajęcie ważniejszych obiektów administracyjnych i przemysłowych; „zbrodniarzy i sprawców walki bratobójczej aresztować, a do stawiających zbrojny opór strzelać”, wszelkie placówki AK, które nie przeszły pod komendę AL rozbroić;

gdyby reakcja spod znaku NSZ lub AK przedsięwzięła pewne kroki o charakterze walk bratobójczych – interweniować zbrojnie wszystkimi siłami jakimi rozporządzamy i zameldować o przedsięwziętych krokach lokalnym dowódcom Armii Czerwonej<sup>79</sup>.

Rozkaz ten stanowił otwarte wezwanie AL do walki o władzę. Zresztą już od lata 1944 r. podejmowano przygotowania do wykonania nowych zadań z chwilą przesunięcia się frontu radziecko-niemieckiego: tworzenie milicji, obejmowanie stanowisk w gminach, „zabezpieczanie” majątków właścicieli ziemskich itp. W styczniu 1945 r. jednoznacznie skończyła się już epoka, w której ze względów taktycznych – „Mietek” w swoich rozkazach zalecał unikanie zadrażnień z pozostałymi organizacjami polskiego podziemia. Warto jeszcze dodać, że – aby ułatwić oddziałom radzieckim orientację w strukturze polskiego podziemia – „dla stwierdzenia przynależności organizacyjnej zatrzymanych przez Armię Czerwoną”, M. Moczar wyznaczył spośród podległych mu ludzi odpowiedniego pełnomocnika<sup>80</sup>.

17 stycznia „Mietek”, wraz z grupą kilku ludzi, wyruszył na spotkanie nacierających oddziałów radzieckich. Tym sposobem wojenna działalność sztabu III Obwodu AL i jego dowódcy dobiegła końca. Jeszcze tylko 19

<sup>78</sup> CAW, t. osob. M. Moczara, Zeszyt ewidencyjny, sygn. 1600/76/233, s. 4. W tekście pt. *Filozof. Barwy czasu* („Za Wolność i Lud” 1982, nr 39, s. 7) „Mietek” podawał, że chociaż w oddziałach zabraniał picia alkoholu, to gdy dowiedział się o swoim awansie, z najbliższymi „wychylił po kielichu”.

<sup>79</sup> AAN, AL, Rozkaz nr 5, sygn. 192/XXIII-1, s. 79; APK, ZO ZBoWiD, Relacja Władysława Łaty, sygn. 198, s. 195.

<sup>80</sup> CAW, Akta okupacyjne, Pełnomocnictwo dla Edwarda Simbierowicza, sygn. 62/53/138, s. 91. O zamiarach PPR i AL rozprawy z AK, świadczy fakt zorganizowania w październiku 1944 r. narady z udziałem „Mietka”, na której postanowiono przygotować „listę dowódców AK dla likwidacji w przyszłości” (*Armia Krajowa w...*, s. 132).

stycznia w Ostrowcu po raz ostatni zebrało się obwodowe kierownictwo PPR i AL, po czym M. Moczar, H. Chełchowski, Marian Janic i Henryk Połowniak udali się do Lublina<sup>81</sup>.

W okresie od września 1939 r. do stycznia 1945 r. poważnie wzrosło znaczenie Mieczysława Moczara, posługującego się najczęściej pseudonimem „Mietek”, ale też „Ryszard”, „Bolek”. W 1939 r. był więźniem politycznym, pod koniec wojny stał się jednym z kilku ważniejszych dowódców AL. W sierpniu 1944 r. został włączony do 18-osobowego KC PPR jako jego nieoficjalny członek (dlatego, że przebywał jeszcze na terenach okupowanych). Znany był też radzieckiemu wywiadowi i działaczom wywodzącym się z nieistniejącego już Kominternu. W styczniu 1945 r. nowe kierownictwo polityczne uznało go za osobę w pełni nadającą się do wykonywania zadań na „odcinku bezpieczeństwa publicznego” w Łodzi.

*Krzysztof Lesiakowski*

**THE WAR'S ACTIVITY OF MIECZYŚLAW MOCZAR  
(SEPTEMBER 1939 – JANUARY 1945)**

The years of the World War II constituted a very important period in a political biography of Mieczysław Moczar – „Mietek”. He was practically an unknown individual before the war, after that he became a prominent member of the party and state apparatus created by Polish Workers Party (PPR – communists). There were several reasons of his such a quick advance.

In September 1939 he left a prison in Łęczycza where he was imprisoned for his illegal political activity. Than he reached Białystok in a moment difficult to be precisely determined. The city was than situated in the Soviet occupational zone. There as „Kruk” he was engaged in secret operations of the Soviet military intelligence service. In mid 1941 the territory was occupied by the Germans. Thus he was engaged in the organisation of the communist military-political conspiracy.

Being a commander in chief of the District of People's Guard and then People's Army in Łódź and in Lublin region and then in Kielce region the managed the organisational and military activity of the guerrilla troops subordinated to him. It happened he took part in the clashes with the Germans personally. The conflict between the communists and the military and political organisation of the Polish Underground State leded the structures commanded by Moczar to the engagement in the fratricide fight against the Polish underground forces.

A bitter struggle between M. Moczar and Leon Kasman („Janowski”) appointed by Moscow characterised the Moczar's political position at that time. In spite of the risk of

<sup>81</sup> J. Naumiuk, *Polska Partia Robotnicza na Kielecczyźnie*, Warszawa 1976, s. 266.

provoking a conflict between PPR and VKP(b) (Russian communist party) he deeply opposed the independent activity of L. Kasman.

M. Moczar did not try to avoid conflicts in the years of the war. He acted brutally and with full determination. He achieved a strong position step by step. That resulted in his admission to the Central Committee of the PPR in August 1944.